

Bożena Szymborska

W labiryntach

BEZSENSU



Bożena Szymborska



W labiryntach bezsensu

Część III Psychoterapii dla każdego

Wydanie I

© Copyright by Bożena Szymborska

Wszelkie prawa zastrzeżone

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana bez pisemnej zgody właściciela praw.

ISBN 83-910674-9-1

Sprzedaż wysyłkowa; Bożena Szymborska

05-220 Zielonka tel.(+ 48) 22 771-97-92

<http://bozenaszymborska33.pl>

e-mail: bozenasz@bozenaszymborska33.pl

Projekt okładki Bożena Szymborska

SPIS TREŚCI

I	Trzecie przykazanie miłości	11
II	Jeśli wąż ukąsi przed zaklęciem	33
III	Dlaczego świat jest taki dziwny	41
IV	Trochę o mnie	57
V	Problemy damsko męskie	77
VI	Królestwo Świętego Spokoju	95
VII	Tylko ten, kto nic nie robi, nie popełnia błędów?	107

(...)
*Dziwny ten świat
Świat ludzkich spraw.
Czasem aż wstyd przyznać się,
A jednak często jest, że ktoś słowem złym
Zabije tak, jak nożem.
Lecz ludzi dobrej woli jest więcej
I mocno wierzę w to, że ten świat
Nie zginie nigdy dzięki nim.
Nadszedł już czas, najwyższy czas
Nienawiść zniszczyć w sobie.*

Czesław Niemen

ROZDZIAŁ I

Trzecie przykazanie miłości

Gdy mówimy o braku bezpieczeństwa, to przeważnie w kontekście takim, że chodzi nam o zło, dokonywane na przypadkowych osobach „niewinnych”, bez racjonalnych podstaw, bez motywu, bo akurat ludzie ci znaleźli się w takim czasie i miejscu, gdzie zaczął się bandyta, psychopata, którego coś popchnęło do popełnienia przestępstwa na nieznaną wcześniej osobie.

Staramy się zrozumieć zbrodnię popełnioną w afekcie, ale bardzo oburzamy się i w żaden sposób nie możemy pogodzić ze zbrodniami na zupełnie przypadkowych osobach, które nic złego swoim oprawcom nie zrobiły.

Jednocześnie panuje takie powszechne przekonanie: wmawia się nam, że lada moment każdego może spotkać coś złego. Nie ma takiej możliwości, żeby „ustrzec się przed tragediami, których nie da się przewidzieć i którym nie można zapobiec”.

Jest tylko kwestią czasu, kiedy każdy będzie musiał doświadczyć zła na własnej skórze, bo wynika to z czasów w jakich żyjemy. „Nie dziś, to jutro”. Takie światopoglądy są powszechnie obowiązujące. Nie spotkałam jeszcze osoby, która by takich teorii nie wygłaszała.

Gdy niczego się nie rozumie, wierzy się i uczy innych wyznań wiary o takich treściach, stwarza się własnymi myślami i słowami powody do zaistnienia niebezpiecznych sytuacji dla życia, nie tylko własnego, ale także cudzego.

Jest to bardzo poważny błąd w rozumowaniu. Gdyby nawet tak było, że jakimś tragediom nie można zapobiec, bo niektóre zaistnieją, zawsze istnieje taka możliwość, że nas one nie będą dotyczyły, ponieważ mamy możliwość opuszczenia miejsca kataklizmu, wyładowania atmosferycznego, zrezygnowania z podróży statkiem, który zatoni, lub samolotem, który się rozbije.

Od wybawiania i ratowania nas z opresji mamy prawą półkulę mózgową, której możemy zlecać takie powinności na naszą rzecz. Możemy być ostrzegani w snach lub będziemy mieli jakąś dziwną ochotę, aby pod wpływem wewnętrzznego nakazu udać się nawet nie wiadomo po co, w miejsce, które okaże się bezpieczne.

Bycie zawsze tam, gdzie miło i bezpiecznie, nie jest obecnie tchórzostwem czy wygodnictwem. To mądrość. Naszym obowiązkiem jest dbanie najlepiej jak potrafimy o życie i przeżycie, a nie narażanie go dla osobników, którym nie chce się dbać o nie jak należy. Nie dajmy się otumanić, że bohaterzy powinni tkwić tam, gdzie jest niebezpieczeństwo. Wypadki i niebezpieczeństwa są prowokowane i wywoływane przez ludzi emanujących, negatywną energią, mieszkających w niekorzystnych miejscach, a my wcale nie mamy obowiązku znajdować się w ich pobliżu, mieszkać obok nich i z nimi pracować.

Jeżeli wprowadzimy do umysłu program zabezpieczający nas przed złem, a jak to zrobić, jest opisane w pierwszej części tej książki, to tacy ludzie będą nas unikać, a my nie musimy szukać ich towarzystwa. Prawdziwe ratowanie ludzi nie polega na wyciąganiu ich z nieszczęść, do których sami doprowadzili. Tym zajmują się ci, którzy szkolili się do takich zajęć, a więc policja, specjaliści, bioenergoterapeuci, lekarze, którym za takie usługi muszą oni zapłacić. Stanisław Jerzy Lec napisał: „Nie zadawaj się z idiotami, jeśli nie jesteś psychiatrą. Oni niefachowcom nie płacą za towarzystwo”.

Miłość do bliźnich polega na uczeniu ich, gdy sobie tego zażyczą, przez tych, którzy się na tym znają, za odpowiednią opłatą, co mają robić, aby nieszczęścia też omijały ich w bezpiecznej odległości.

Mądry człowiek jest zawsze tam, gdzie jego życiu i zdrowiu nic nie zagraża. „Chociaż padnie u boku twego tysiąc, a dziesięć tysięcy, po prawicy twojej, ciebie jednak to nie dotknie”. (Psalm 91,7). W tym celu wypowiada się w modlitwie słowa: „ale nas zbaw ode złego”. Nie chodzi w tych słowach o to, aby wyciągać nas z nieszczęść, do których już doprowadziliśmy, gdy wtedy zwrócimy się z prośbą o pomoc, ale abyśmy sami do nich nie doprowadzali. Może to oznaczać zaufanie do praw, którym podlegają energie i zaprowadzenie nas przez naszego ducha, będącego energią, daleko „ode złego”.

Dlaczego tak podkreślam, że powinno się płacić za najlepsze usługi i rady. Bo w ten sposób odstręcza się gawędziarzy, którzy okradaliby z czasu świadczącego usługi, a nie zastosowali się do jego zaleceń. Słowa: „kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota” (Obj.22.17) mówią o tym, że za darmo możesz odżywiać się energią powodującą przeżycie i bardzo długie, mądre życie. Ale przyzwoitość nakazuje zapłacić za wskazanie sposobu, w jaki to się robi, temu, który przeważnie całe życie poświęcił na naukę skutecznej pomocy innym, płacąc za nią, zamiast uczyć się o sprawach zbędnych i do niczego niepotrzebnych. „Godzien jest robotnik zapłaty swojej, a młócaćemu wołowi pyska się nie zawiązuje” (I Tym.5,18).

„Kto przestrzega przykazania, tego nic złego nie spotyka. Serce mędrca zna właściwy czas”. (Ks.Salomona 8.6).

Ale którego przykazania i czego właściwy czas? Oto jest pytanie. Wszak wiele przykazań zostało już zastąpionych nowymi przykazaniami, bo wiele z nich uległo przedawnieniu, a teraz są nam podawane nowe. Czy musimy dziś znać i przestrzegać całe prawo, przepisy i ustawy nadane przez Mojżesza?

Zauważyłam, czytając Biblię na własną rękę, że Jezus, gdy przemawiał do ludzi, jak sam to przyznawał, celowo mówił w przypowieściach w sposób zagadkowy i niezrozumiały. Apostołowie, często sprzecząc się między sobą, także nie rozumieli Jego wypowiedzi, przypowieści, ani nauk. Często nie rozumiejąc bali się pytać. Czasem mówili: „wytłumacz nam, o czym mówisz”. Dopiero na osobności gdy zapytali, udzielał tylko im dodatkowych informacji lub pytał: „Nie rozumiecie tego podobieństwa? Jakże więc zrozumiecie inne podobieństwa?” (Mar.4,13). Biblia jest napisana jakimś mało zrozumiałym, zapieczętowanym szyfrem pełnym symboli, poetyckich opisów, które zawsze musi ktoś wyjaśniać i tłumaczyć. Dzięki takiemu sposobowi jej napisania już powstało około 300 chrześcijańskich wyznań, podających się za naśladowców Jezusa, nienawidzących się z wzajemnością i powstaje ich coraz więcej. Nigdy nie jest napisane w jasny i zrozumiały sposób, co dokładnie należy robić, aby żyć długo, w zdrowiu, szczęściu, dostatku i bezpiecznie. Jakby tego było mało, wyraźnie jest też napisane, że Jezus przyszedł na świat, aby poróżnić wszystkich ze sobą. „Nie mniemajcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz. Przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową. Tak oto staną się wrogami człowieka domownicy jego” (Mat.10,34). Trzeba przyznać, że wiedział, jak tego dokonać. A wszystkim Jego naśladowcom, gładzącym ciągle o pokoju i miłości, nie udało się tego zmienić.

O tym, jak być dobrym, pozornie jest napisane w takich słowach. „Błogosławieni miłośni, sprawiedliwi, pokój czyniący; Bądź dobry, postępuj dobrze; bądźcie doskonali jak i ja jestem doskonały; Módl się; proś Boga o pomoc”. Ale nigdzie nie jest napisane wyraźnie, jak to zrobić i na czym polega prawdziwe dobro, miłosierdzie, doskonałość lub mądrość. Dano nam do zrozumienia, że ci, którym uda się odgadnąć, czym to jest, i zacząć wprowadzać to w życie, dostąpią wielu błogosławieństw i szczęścia.

Ale Łukasz w wersetach: „Tej nocy dwaj będą na jednym łożu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. Dwie będą mleć na jednym miejscu, jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona. Dwóch będzie na roli; jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. A odpowiadając, mówią do niego: Gdzie Panie? On zaś rzekł do nich: Gdzie jest padlina, tam zlatują się sępy” (Łuk 17.34-37) - niczego nie wyjaśnił. Nie wiadomo, czy lepiej być zabranym, czy pozostawionym.

Mówi: „nikt nie jest dobry, bo dobry jest tylko Bóg” (Łuk.18,19). Napisano „karą za błąd jest śmierć” (Rzym.6,23). Ale na czym polega błąd, czyli grzech, nie ma wzmianek. No może, że jest to snucie się po bezdrożach błędu i nieprzestrzeganie przykazań. Gdy wyganiano Adama i Ewę z raju, powiedziano: „Żeby tylko nie wyciągnął teraz ręki swej i nie zerwał owocu także z drzewa życia, i nie zjadł, a potem żył na wieki!” (IMojż. 3.22.) Wygoniono ich z raju, aby nie dowiedzieli się, co należy robić, aby żyć dłużej niż 930 lat.

Przykazania, które kazano nam wbić sobie do głowy, zostały przekazane w takiej formie, jakby celowo nakłaniano ludzi do zabijania, cudzołóstwa, dawania fałszywego świadectwa. Uczenie się tych przykazań w takiej formie, na pamięć i codzienne powtarzanie ich w pacierzu nie przyczyniło się do pokoju na świecie, moralności, bezpieczeństwa, ani zrozumienia, czym jest dobro. W Galatów 3,13. napisano; „Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu” i „Zanim przyszła wiara byliśmy wspólnie trzymanym pod strażą zakonu” (Gal.3,23). A o tych, którzy uczyli innych 10 przykazań napisano; „Chcą być nauczycielami zakonu, a nie rozumieją należycie ani tego co mówią, ani tego co twierdzą” (Tym.1,7-9).

Ludzie do dziś, nawet po specjalnych szkoleniach i kursach, za które drogo płacą i na których usiłują nauczyć się być lepszymi, nie rozumieją i nie mogą pojąć, czym jest na przykład fałszywe świadectwo. Myślą, że chodzi tu o składanie fałszywych, niezgodnych z prawdą zeznań w sądzie, przeciwko komuś, kto nic złego nie zrobił. Głędzi się o tych sprawach już kilka tysięcy lat, a nikomu jeszcze nie udało się nauczyć i nakłonić ludzi do tego, żeby zmądrzeli. Nawet nikt nie próbował i nikt nie wymyślił takiego sposobu. Czy to takie trudne? Mówiło się, że to ludzie nie chcieli słuchać. A może było odwrotnie. Może to ci, którzy rzekomo chcieli ludzkość nauczyć człowieczeństwa, w ogóle się na tym nie znali? Lub celowo, z premedytacją postępowali tak, aby nam szkodzić?

Gdyby przykazania, które nam przekazano do przestrzegania, zostały nam przekazane w trochę innej formie, ludzie byłiby inni i żyłoby inaczej. Ale ziemia z powodu człowieka Adama i jego kobiety została przez Boga przeklęta i do czasu obowiązywania tej klątwy nikomu nie została przekazana nawet myśl o zakwestionowaniu i zmianie tych przykazań. Aby zmienić na ziemi cokolwiek na lepsze powinniśmy zacząć już, z Bożym przyzwoleniem, od zmiany przykazań na brzmienie takie, które się do tego przyczyni. I powinno się wpajać je dzieciom, gdy tylko zaczną mówić, zamiast zmuszać je do nauki tego, co się zdezaktualizowało, zostało błędnie przetłumaczone lub źle zrozumiane.

*Miłuję tylko Wszechmogącego Boga. Służę tylko Wszechmocemu Bogu i przestrzegam tylko Jego przykazań. Oddaję Mu cześć w duchu i w prawdzie.
Imienia Boga, JAM JEST, używam tylko w modlitwie, gdy proszę o pomoc i dziękuję za nią.
Gdy oddaję Mu należną cześć.
Pamiętam o dniu świętym i święcę go w prawidłowy sposób tak jak należy
Szanuję ojca swego i matkę swoją
Miłuję bliźniego swego
Współżyję tylko z własną żoną lub mężem
Szanuję cudzą własność
O bliźnim mówię tylko prawdę
To, co podoba mi się u bliźniego, zdobywam w mądry i uczciwy sposób*

Tylko tak sformułowane przykazania, wypowiedane codziennie, z własnego wyboru, mogą być świadomie przekazane prawej półkuli mózgowej, która nakłaniałaby i wymuszałaby na każdym, kto by to czynił, zawsze i tylko właściwe zachowanie. Gdy wypowiadamy te przykazania w dotychczasowej formie: będziesz, czcisz, nie kradnij, to przyjmują one zawsze formę pouczenia innych z pominięciem samego siebie. Pouczamy więc nie wiadomo kogo, zamiast siebie samego. Bóg wypowiedział je w prawidłowy sposób, używając zwrotu będziesz, będziecie, używając czasu przeszłego.

Najnowsze ustalenia psychoterapeutów zalecają zajmowanie umysłu tym, jacy chcemy być, a nie tym, z czym nie chcemy mieć do czynienia. Gdyby ktoś oburzył się i chciał zwrócić mi uwagę, jak śmiesz wypisywać takie herezje, to niech włączy telewizor, zajrzy do gazet i zada oraz odpowie sobie na pytanie, dlaczego ludzie tak się zachowują i dlaczego sam tak nienawidzi innych i za co.

Zalecenie: „Gdy cię ktoś uderzy w jeden policzek to nadstaw i drugi” jest bez sensu, gdy z kontekstu wyjmuje się pół zdania. Mateusz napisał: „Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mat.5,39). Miałoby więcej sensu, gdyby zostało przekazane w takiej formie. „**Jeżeli doprowadziłeś do tego, że zadajesz się z bandytami i zostałeś już uderzony w jeden policzek, a niczego nie zmienisz, lecz będziesz prowokował tego, który cię bije, to spodziewaj się, że za chwilę zostaniesz uderzony w drugi**”, czyli spodziewaj się kolejnych następstw i kijów na grzbiet. Gdy będziesz pilnował, aby nie dostać w jeden policzek, to odwieczny dylemat „nadstawiać czy nie nadstawiać” nie będzie cię dotyczył, tym bardziej, że Jezus, gdy przez sługę arcykapłana został uderzony w policzek, dał zupełnie inny, mądrzejszy, przykład do naśladowania. Nie kusił go, czyli nie prowokował, tylko powstrzymał, gdy odrzekł: „Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, że źle, a jeżeli dobrze, czemu mnie bijesz?” (Jana 18,23).

Także Paweł, gdy został uderzony w twarz, nie nadstawiał się, ale powiedział do arcykapłana: „ściano pobielana; zasiadłeś tu, aby mnie sądzić według zakonu, a każesz mnie bić wbrew zakonowi?” (Dz.Ap.23,3). Jeszcze raz podkreślam, że Jezus nie pisał Ewangelii. Ci, którzy ją pisali, pisali ją dwa tysiące lat temu. Wymachiwanie teraz niektórymi, niezrozumianymi półwersetami, tak jakby to było wczoraj, jest nieadekwatne do czasów, w których my żyjemy. Biblia jest księgą, w której każdy może znaleźć odpowiednie zdania na poparcie swoich błędnych teorii. Tym, którzy jej nie czytają, lub czytają tylko wskazane wersety, można wmówić wszystko. Każdy człowiek jakością swego życia udowadnia, komu uwierzył i kto wyprowadził go w pole.